

Janda: To jest teatr dla wszystkich

- Rozpoczęła się prezentacja spektakli teatrów Krystyny Jandy
- Prezydent Jacek Jaśkowiak chce zapraszać też innych artystów



► Krystyna Janda nie spodziewała się tak negatywnych reakcji

Spektakle Krystyny Jandy w Poznaniu

- „Flamenco namiętnie”
9 i 10 sierpnia godzina 20
- „Lament na placu Konstytucji”
11 i 12 sierpnia godzina 20
- „Jaś i Małgosia”
13 i 14 sierpnia godzina 11
- „Związek otwarty”
13, 14 i 15 sierpnia godzina 20
wszystkie odbywają się na
Dziedzińcu Urzędu Miasta, plac
Kolegiacki 17, wstęp jest wolny, ale
trzeba posiadać wejściówkę

Stare Miasto

Marek Zaradniak
m.zaradniak@glos.com

Od wczoraj poznaniacy na Dziedzińcu Urzędu Miasta oglądają spektakle prowadzonych przez Krystynę Jandę teatrów „Polonia” i „Och-Teatru”.

Jako pierwszy pokazano monodram „Biała bluzka”. Był to jedyny spektakl z udziałem tej znakomitej artystki. Aby obejrzeć przedstawienia, trzeba posiadać bezpłatną wejściówkę. Po nie - w ubiegłym tygodniu - ustawiały się gigantyczne kolejki. Ci, którzy odeszli z kwitkiem mogli wczoraj obejrzeć przedstawienie na telebimie ustawionym na placu Kolegiackim.

Dzisiaj zobaczyć będzie można spektakl „Flamenco namiętnie”. Telebimu jednak już nie będzie.

Wczoraj przed spektaklem Krystyna Janda i prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak, spotkali się z dziennikarzami.

- To, że zostałam zaproszona do Poznania było dla mnie wielką pociechą, zaskoczeniem i radością. Repertuar, jaki pokazujemy, budowaliśmy dziewięć lat. Dziesięć tytułów bardzo lubianych przez warszawską publiczność. Każdego roku graliśmy około 80 spektakli za darmo i co wieczór przychodziło na nie po 400-500 osób. Niestety, w tym roku zadecydowano inaczej. Okazało się, że w Warszawie te spektakle nie są potrzebne - mówiła artystka. - Ale dzięki temu zaproszeniu przetrwają. Będą cieszyły, uświetnią repertuar wakacyjny. Są wśród nich spektakle muzyczne, zaangażowane społecznie jak „Biała bluzka”.

Po tym, jak z patronatu nad spektaklami niespodziewanie



► „Białą bluzkę” - monodram Krystyny Jandy na telebimie przed urzędem oglądały tłumy, które nie załapały się na wejściówkę

wycofało się Radio Merkury, prezydenta Jacka Jaśkowiaka i Krystynę Jandę zalała fala hejtu. Kwestionowano dokonania artystyczne aktorki, poddawano w wątpliwość intencje prezydenta.

- Nigdzie, w żadnym innym polskim mieście nie było takiej kampanii - twierdzi Krystyna Janda. - To dla mnie nowość. Szczerze mówiąc traumatyczne doświadczenie. Nie wiem czy to co przeczytałam o sobie, którakolwiek inna artystka wytrzymałaby psychicznie. Informacja o tym, że jestem marną artystką naprawdę tylko mnie rozbawiła, ale i tak strasznie mi przykro i nie wiem skąd taka burza - powiedziała Krystyna Janda.

I dodała: - To teatr dla wszystkich, który ma uczyć, bawić i sprawić publiczności przyjemność. Szczególnie tej, która nie ma pieniędzy, aby kupić bilety -

tu aktorka zaznaczyła, że pieniądze, jakie otrzymała w Poznaniu, są identyczne z tymi, jakie otrzymuje gdzie indziej.

Jacek Jaśkowiak przyznał, że kiedy zapraszał Krystynę Jandę nie sądził, że spektakle spotkają się z takim zainteresowaniem.

Zapewnił, że będzie zapraszał artystów niezależnie od tego czy będą wobec władzy samorządowej krytyczni, czy nie. Będzie ich chętnie gościł i nie będzie się obrażał na krytykę. - Artyści wiedzą więcej i czują szybciej. Dla mnie głos artystów będzie sygnałem do działania. I proszę artystów o to, aby ten głos był mocno słyszalny - stwierdził Jacek Jaśkowiak. ●

©©©

● Skomentuj na naszej stronie:
Czy miasto powinno finansować bezpłatne wydarzenia kulturalne?
www.gloswielkopolski.pl